Nr. 498. Kraków, Sobota 27 Października 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 39 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1./5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsnie i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników K. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchsbaum ulica Karola Ludwika 22, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Łazyńska. — W Tarnowie E. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — E. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petitem) na pierwszej raz 40 h, za każdy następny raz 34 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pochód na Włochy

Kraków, 27 października.

Gdy telegramy pism neutralnych przyniosły wiadomość o konferencyi paryskiej koalicyi, która w przyszłym tygodniu roztrząsać zamierza żądania Włoch w sprawie przeniesienia wysiłków bojowych koalicyi na front włoski przeciw Austro-Węgrom, rozwinęła się już w całej pełni nowa kampania na włoskim froncie, której inicyatywę tym razem objęły sprzymierzone wojska austro-węgierskie i niemieckie. Ofenzywa mocarstw centralnych ubiegła kierownictwo wojsk włoskich, które przygotowywało się do straszliwszych jeszcze, jeszcze na większą zakrojonych miarę uderzeń w kierunku Tryestu. Jeśli postawa dotychczasowa armii austro-węgierskiej wobec Włoch była wyłącznie niemal obronna, myślą przewodnią była tu chęć stwierdzenia, że Austro-Węgry nie winne są tej wojny podyktowanej wyłącznie zachłannością terytoryalną Włoch. Jedenaście bitew nad Soczą, które przetrwała armia austro-węgierska pokazały dowodnie, że monarchia za żadną cenę przystępu do morza wydrzeć sobie nieda. Jedenaście bitew nad Soczą pochłonęło jednak tyle krwawych ofiar, że ofenzywa, jeżeli nie była wskazana politycznemi względami, była konieczna ze względów wojskowych. Gdy więc Włochy publicznie, w oczach świata całego ze sprzymierzeńcami swoimi o pomoc dla nowej ofenzywy w kierunku Tryestu poczęły przetargi, Niemcy i Austro-Węgry zdecydowały się już do wspólnego tym razem nie przeciw Włochom tylko, lecz przeciw planom koalicyi, działania.

Prasa włoska dni ostatnich z przed rozpoczęcia ofenzywy wskazuje, że nieprzyjaciel dał się po trosze zaskoczyć. W przeddzień niemal ofenzywy jeden z włoskich korespondentów wojennych donoszył, że armia Boroeviesa, która dotąd ściśle zachowywała defenzywę, nie może mieć dość sił do dyspozycyi, by z obrony przejść do ataku. Gdy kilku oficerów austryackich na górze 800 dostało się wraz z żołnierzami do włoskiej niewoli, potrafili wmówić we Włochów, że nowe dywizye, które z galicyjskiego frontu przeniesione zostały na front nad Soczą, znalazły się tu tylko dla zmiany związków dawniejszych. W ostatnich wreszcie dniach podjęte ataki na froncie południowo-tyrolskim, w których stwierdzono udział także wojsk niemieckich, pobyt cesarza Karola na tym froncie, dały Włochom nieco do myślenia. Spodziewali się wszakże podjęcia ofenzywy ponownie z południowego Tyrolu, doliną Brenty w kierunku na Wenecyę. Wystąpienie nagłe mas wojsk sprzymierzonych nad górną Soczą, było dla nieprzyjaciela, zdaje się, całkowitą niespodzianką.

Przygotowania do tej nowej kampanii, jak mówią sprawozdania z wojennej kwatery prasowej, trwały kilka miesięcy, odbywały się z całym spokojem, systematycznie a zwolna, by nieprzyjaciela niczem nie płoszyć. Sprawozdawcy mówią o kilku tysiącach dział, które zebrano w głównym odcinku ataku. Wstrzeliwano je przez czas dłuższy z osobna, by w danej chwili dopiero można rozpocząć tym tysiącem paszcz armatnich, moździerzy, ciężkich haubic, miniotek, bomb gazowych, ogień wprost piekielny. Lotnicy nieprzyjacielscy, zasileni przez kolegów angielskich i francuskich, z nerwowym niepokojem krążyli ponad liniami kolei i etapów, by zbadać istotę ruchów po stronie przeciwnika. Ostrzeliwano z dział dalekonośnych wszystkie drogi, z głębi kraju ku frontowi wiodące. To nie mogło unicestwić zamierzeń i przygotowań, które wykonane zostały w ciszości i porządku.

Gdzie zostało wymierzone główne uderzenie? Czy istotnie atak nad Soczą jest strategicznym celem, walki zaś w południowym Tyrolu, które go poprzedziły, były tylko demonstracyą, mającą zmylić nieprzyjaciela co do miejsca istotnego ciosu, trudno powiedzieć na razie. Front włoski, który się rozpościera łukiem szerokim, z samej natury położenia już poddaje myśl koncentrycznego ataku, w którym dowództwo wojsk centralnych zawsze celuje. Przebicie frontu w pewnem miejscu atakiem czołowym powoduje tu zazwyczaj automatyczne zwijanie sąsiednich odcinków frontu i wymanewrowywanie całych mas wojsk nieprzyjacielskich, które bez walki nawet uciekać muszą przed pogromem, by uchronić się wzięcia we dwa ognie. Na armię włoską, siedzącą w środku łuku, ciągnącego się od morza Adryatyckiego aż do południowych kończyn Tyrolu, atak z samej natury rzeczy musi pójść również sposobem koncentrycznym. Takiego ataku obawiali się Włosi już podczas austryackiej ofenzywy majowej, która z doliny Brenty szła po siecznej ku morzu, by armię operującą nad Soczą odciąć całkowicie od połączeń tyłowych. Przebicie frontu włoskiego na obwodzie łuku, w której kolwiek stronie, spowoduje kolejne ruszanie się coraz dalszych odcinków zastygłego dotąd w walkach pozycyjnych frontu. Armia włoska, o ile początkowo nie zdoła stawić dość silnego oporu, będzie musiała sama się wycofywać stopniowo, by nie dopuścić do zamknięcia saka, który ją obejmować poczyna.

Zważywszy milionowe siły, które po jednej i drugiej stronie w walkę wprzęgnięte zostały, trudno orzec tedy, gdzie przeważna część mas tych wprawionych w grę została istotnie. Uderzenie od karynckiego frontu, z Rombonu na kotlinę Flitsch, oraz dalej na południe koło przyczółka mostowego Tolminu, wymierzone zostało świetnie, bo odrazu na flanki i tyły wojsk włoskich. Rombon, oraz Tolmin były jedynemi punktami, w których wojska austro-węgierskie trzymały się jeszcze po prawym boku Soczy. Obie te pozycye były tedy bramami wypadowemi, z których wyjść mógł w danej chwili napad na włoskie pozycye obronne. Obie te pozycye umieszczone były nadto tak szczęśliwie, że od południa i północy obejmowały stanowiska włoskie na grzbiecie pasma Krn. Przyczółek Tolminu, zwłaszcza skała, panująca nad miejscowością Santa Lucia, flankowała prócz tego od północy świeżo po jedenastej bitwie nad Soczą wybudowane stanowiska włoskie na zdobytym płaskowyżu: Bainsizza-Heiligengeist. Pierwszy rozmach bitwy wyrzucił odrazu Włochów ze stanowisk, na które skierowano atak. Doliną Soczy od północy, od ujścia doliny Idryi, od wschodu, wymierzony atak częściowo już wziął wojska włoskie w kleszcze, zmuszając poszczególne oddziały do poddania się. Liczba jeńców, podana z początkiem bitwy zaraz na 15.000 wzrosła już, jak dzisiejsze telegramy donoszą do 30.000, przyczem na razie naliczono 300 zdobytych dział. Liczba ta wzrastać będzie niezawodnie w miarę rozszerzania się pochodu.

Na razie trudno wszakże ocenić, czy te postępy w walce wywołane zostały zaskoczeniem przeciwnika, który będzie się starał opanować jeszcze sytuacyę, czy też są początkiem lawiny, która się opanować już nie da. Wzmianki ostatnie wskazują, że czynność bojowa rozszerzyła się już na armię Boroeviesa aż ku wybrzeżu morskiemu. Gdyby wszakże Włosi, którzy tutaj przygotowywali nową ofenzywę, okazać mieli dość siły odpornej, wtedy być może ruszy się atak główny od strony Tyrolu. Tak, czy owak, Włosi znajdują się w perspektywie bez wyjścia. Z którejkolwiek strony stawiać będą opór, zagrożono mieć będą tyły. W takiej sytuacyi rozstrzyga zawsze siła, z jaką wymierzone zostało uderzenie pierwotne.

Stepp.

Wielkie zwycięstwo na froncie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zabrał głos prez. Izby Gross i oświadczył:

Mogę zawiadomić wysoką Izbę ku mej najszczerszej radości, że nasza wspaniała armia, złączona z naszymi sławnymi sprzymierzeńcami, wywalczyła wielkie sukcesy na południowo-zachodnim terenie wojny (ożywione oklaski). W ręce naszych wojsk wpadło 30.000 jeńców, 300 dział i nie dający się przejrzeć materyał wojenny (ponowne burzliwe oklaski). Spadła nam z serca wielka troska o nasz port morski, Tryest. Nadzieja szybkiego, honorowego pokoju, gwałtownie wzrasta (ożywione potakiwania, niemilknące oklaski). Oby powodzenie towarzyszyło dalej wojskom sprzymierzonym, oby odnosiły coraz to nowe zwycięstwa.

Niech żyje Jego Cesarska Mość Cesarz Karol I. i Jego sławna armia!

Posłowie powtórzyli z zapałem trzykrotnie ten okrzyk.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 października.

Urzędowo ogłaszają:

Włoski teren wojny.

Wojska austro-węgierskie i niemieckie, walczące nad środkowym biegiem Soczy, prą dzielnie naprzód, przekroczyły linię Karfreit-Auzza. Ruchom ich sprzyja od wczoraj rana piękna pogoda. Również na płaskowzgórzu Bainsizza-Heiligengeist, aż do okolicy Monte San Gabriele, złamano opór Włochów. Nieprzyjaciel porzuca wszystkie te obszary, których posiadanie okupił w jedenastej bitwie nad Soczą życiem wielu tysięcy. Na płaskowzgórzu Krasu przy niezmienionem położeniu rozwinęły się miejscami ożywione walki.

Uderzenie sprzymierzonych zdołało w ciągu dwóch dni walki zachwiać liniami nieprzyjacielskiemi na przestrzeni 50 km. Wśród cofających się Włochów powstaje często największe zamieszanie. Liczne związki ich wojska musiały, odcięte zupełnie, w otwartem polu złożyć broń. — W ręce sprzymierzonych wpadły wielkie masy dział wszystkich kalibrów, oraz nie dający się jeszcze przejrzeć materyał wojenny. Jedna z dywizyj austro-węgierskich zabrała sama tylko nieprzyjacielowi na południowy zachód od Tolmeinu 70 dział. Dotąd przeprowadzono przez miejsca zborne wojsk sprzymierzonych przeszło 30.000 jeńców i naliczono około 300 dział.

Wschodni i albański teren wojny.

Nie było zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Wiedeń, 27 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Wydarzenia na froncie południowo-zachodnim rozwijają się dalej pomyślnie. Również na płaskowzgórzu Bainsizza kruszy się front nieprzyjacielski. Jedna z naszych dywizyj sama tylko zdobyła siedmdziesiąt dział nieprzyjacielskich. Liczba jeńców i zdobyczy jest bardzo wielka i wzrasta z godziny na godzinę.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 27 października.

Urzędowo ogłaszają:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta. Wzdłuż całego frontu we Flandryi był wczoraj przez dzień i w nocy ogień artyleryi ożywiony. Szczególnie silny był ogień od lasu Houthoulst do Hollebecke i wzmógł się rano do napięcia ognia huraganowego. Nocne ataki częściowe Anglików i Francuzów rozbiły się wszędzie przed naszemi liniami. Według dotychczasowych wiadomości, gdy się rozwidniło, nastąpiły na kilku miejscach frontu ataki nieprzyjaciela.

Front wojsk niemieckiego następcy tronu. Po silnem przygotowaniu ogniowem ruszyli Francuzi z północnych stoków Chemin des Dames w lasek Aillette. Atak ich natrafił na znajdujące się na przedzie wojska, które poprzedniej nocy ściągnięto na południowy kraniec lasu Pinon, a które po krótkiej walce cofnięto na północny brzeg kanału Oise Aisne. Nie udało się przytem wywieść w zupełności materyału działowego, który przed ostatnimi dniami walk rstawiono w zniszczonym zupełnie strzelami lesie Pinon. Na innych częściach pola walk po odparciu z powodzeniem ataku nieprzyjacielskiego przełożono planowo nasze linie poza kanał koło miejscowości Chavignon i na południe stamtąd. Nieprzyjaciel próbował później kilkakrotnie przejść przez nizinę kanału, lecz wszędzie odrzuciły go nasze wojska bojowe.

Na wschodnim brzegu Mozy dzielne bataliony dolno-saskie, uzbrojone w miotacze płomieni, zdobyły francuskie stanowiska w lesie Chaume o szerokości więcej niż 1200 m. Pokonały one załogi i przywiodły jeńców. Kilka przeciwataków nieprzyjaciela, wykonanych celem odzyskania utraconych rowów, złamało się bezskutecznie wśród krwawych strat. W obrębie innych armij wśród burzy i deszczu przyszło tylko do walk oddziałów wywiadowczych.

Ze wschodniego terenu wojny i z Macedonii nie ma do zgłoszenia ważniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojny.

Wykorzystując sukces przełamania frontu koło Flitsch i Tolmeinu, kilka naszych dywizyj prze naprzód poprzez Karfreit i Romulzę. Wojska skrzydła północnego drugiej armii włoskiej, o ile nie dostały się do niewoli, zostały odrzucone i cofają się. Prąc niepowstrzymanie naprzód, wojska niemieckie i austro-węgierskie, współzawodnicząc ze sobą, przekroczyły cele, jakie im wytknięto i odrzuciły nieprzyjaciela z silnych stanowisk tylnych, położonych na wzgórzach, a na których nieprzyjaciel usiłował utrzymać się. Pod naszym naciskiem zaczęli Włosi opróżniać także płaskowzgórze Bainsizza Heiligengeist.

Na kilku miejscach walczymy już na ziemi włoskiej. Liczba jeńców wzrosła na 30.000, zdobycz na więcej niż 300 dział, w tem wiele ciężkich. Piękna pogoda jesienna sprzyjała wczoraj czynnościom bojowym.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Klęska Włochów.

(Telefonem).

Kopenhaga, 27 października.

Pierwszą wiadomość o klęsce włoskiej ogłosiła prasa petersburska. Wiadomość ta wywarła druzgocące wrażenie.

»Now. Wremia«, »Riecz« i »Birż. Wied.« stwierdzają, że atak mocarstw centralnych był bardzo silny i nastąpił zupełnie niespodzianie, tak, że wojska włoskie nie mogły stawić skutecznego oporu. Prasa stara się uspokoić publiczność, zapewniając, że ofenzywa mocarstw centralnych będzie wkrótce wstrzymana.

Wrzenie rewolucyjne.

(Telefonem).

Berlin, 27 października.

»Berl. Tageblatt« donosi z Lozanny:

Niezadowolenie wśród ludności włoskiej wzmaga się z każdym dniem. Lada chwila spodziewać się można wybuchu rewolucyi. Wielu przywódców proletaryatu włoskiego wyjechało do Szwajcaryi. Stwierdzają oni zgodnie, że robotnicy włoscy nie spoczną, póki nie wymuszą pokoju.

Uspokajanie ludności włoskiej.

(Telefonem).

Lugano, 27 października.

Dzienniki włoskie usiłują uspokoić ludność, zaniepokojoną ofenzywą mocarstw centralnych. Kilka dzienników ogłasza wywiady z wybitnymi generałami, zapewniające, że nie ma powodu do zaniepokojenia.

„Corriere della Sera“ twierdzi, że mocarstwa centralne rozpoczęły obecną ofenzywę z obawy, że Anglicy i Francuzi pośpieszą Włochom z pomocą.

Posiłki koalicyi.

(Telefonem).

Karlsruhe, 27 października.

Dzienniki szwajcarskie donoszą, że większe oddziały wojsk francuskich, angielskich, artyleryi, eskadry powietrzne i samochody opancerzone znajdują się już w drodze do Włoch.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 października.

»Tageblatt« donosi, że konferencye międzypartyjne zostały odroczone, przedtem jednak stwierdzono wyraźnie, że w t. zw. przesileniu kanclerskiem nie zapadła jeszcze decyzya. Konferencye będą dalej toczyły się w przyszłym tygodniu.

Petersburska Rada za pokojem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 27 października.

„Riecz“ donosi:

Petersburska rada robotniczo-żołnierska uchwaliła rezolucyę, oświadczającą, że tylko natychmiastowe rozpoczęcie rokowań pokojowych jest jedynym środkiem, mogącym uratować Rosyę od upadku.

Wstrzymanie wyjazdu nowych ambasadorów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 27 października.

Mianowani nowo ambasadorzy rosyjscy dla Paryża i Madrytu, Makłakow i Stachowicz, odroczyli wyjazd, czekając na ustalenie linij wytycznych polityki zagranicznej przez parlament wstępny.

Z Wystawy Tow. Sztuk pięknych w Krakowie.

Wystawa obrazów w naszym pałacu Sztuki ulega w okresie wojennym dziwnym fluktuacyom. Przełomowe chwile dziejowe, kataklizmy, jakim ulega kraj w oczekiwaniu przemian politycznych, ponure obrazy grozy wojennej i zniszczenia, różowe świty nadziei, towarzyszące wszystkim pomyślnym i radosnym zdarzeniom — wszystko to kolejno ma swe odbicie w sztuce, która w zdrowym, jak nasz narodzie, musi być emanacyą ducha zbiorowego, myśli i pragnień ogółu. Gdy grzmiały jeszcze na ziemiach naszych działa, sztuka niosła obrazy zmagań wojennych, sceny życia obozowego, pejzaże wojenne, portrety, apoteozowała narodowe bohaterstwo, nie najmniejszą cząstkę poświęcając żołnierzowi-legioniście. Po przejściu impetu burzy, uspokoiły się wzburzone flukta malarskiej twórczości — sztuka wróciła do swych dawnych łożysk, do pejzażu, i portretu — nie nadeszła bowiem jeszcze chwila nowej krystalizacyi kierunków, zarysów nowej doby, powstającej ze współdziałania wszystkich czynników na arenie życia.

Obecna wystawa ma już znamiona pewnego zrównoważania się sił i czynników twórczych pod wpływem zmienionych warunków. Szablon i rutyna, dyletantyzm i nieuctwo, zaniedbanie w rysunku i lekceważenie własnego talentu przez rozmienianie go na drobną monetę, zaczyna zasuwać się w cień. Występuje zaś wzmożone staranie o poprawność i sumienność rysunkową, powrót do dobrych wzorów. Wrażenie, jakie budzi obecna wystawa dziełami zarówno uznanych firm malarskich, jak i młodego pokolenia malarskich adeptów dobrze wróży o tężyźnie naszego malarstwa.

W świetlicy witają nas dwie uznane firmy: Prof. Mehoffer i Józef Czajkowski. — Twórczość malarska prof. Mehoffera idzie w trzech kierunkach: witrażowym, pejzażowym i religijnym: Wszystkie trzy są obecnie na wystawie zastąpione: Witraże Mehofferowskie mają swoją sławę w Europie, wyrazistość rysunkowa, barwność dekoracyjna i harmonia w zestawieniu malarskich efektów, łączą się tu w całość przedziwnego charakteru, uderzającą swą odrębnością i wybitnym indywidualizmem twórcy. Takiemi są też projekty witrażów do kaplicy Śto-Krzyskiej na Wawelu. W dziedzinie pejzażu prawdziwem arcydziełem są plenerowe widoki ogrodu, skąpanego w promieniach słońca, ogrodu prześlicznie utrzymanego z wygracowanemi pięknie ścieżkami. Monotonię pejzażu urozmaica artysta plamą czerwonego parasola, konewczki ogrodowej, szafirowym tłem nieba, gorącem światłem słońca, opierającego się o ścianę domu lub postacią kobiety, siedzącej w cieniu na klombie kwiatowym. Wszystko to pełno wdzięku, traktowane z rzadkiem poczuciem smaku, ożywione cudną zielenią ogrodu kwiatowego. Mniej natomiast przemawiają do przekonania motywy religijne: „Serce Jezusa“, „Serce Maryi“, „Celebrans“, mimo, że tej miary twórca usiłuje tu zachować swą odrębność i indywidualizm. Pobieżność w traktowaniu plamy malarskiej nie odpowiada zamierzeniu — temat religijny nie nastraja widza w sposób odpowiedni, ze względu na niewłaściwą formę.

P. Józefa Czajkowskiego powitać trzeba, jako dawno nie oglądanego gościa. Cała ściana świetlicy wypełniona jego obrazami mówi, że pędzel artysty nie ustał w pracy, a pewna przerwa w malowaniu dodatnio wpłynęła na artystyczne zalety obrazów. Mamy tu przeważnie pejzaże z motywem dworu wiejskiego, alei topolowej, ogrodu klasztornego — tematy traktowane po malarsku, z rozmachem i sprawnością biegłego technika, czującego naturę. — Obok pejzażów zwraca uwagę cykl studyów figuralnych, autoportret na tle interieuru i studyum głowy kobiecej.

Prof. Weiss ma prawo zaliczać się do najpracowitszych w ostatniej dobie twórców. Niemal na każdej wystawie spotykamy jego obrazy, malowane z coraz większą werwą i ogarniające coraz szerszy krąg tematów. Obok zawsze kapitalnych pejzażów, rzucanych zlekka, brawurowo, o ostrych odcinających się konturach, a dających pełną charakterystykę podjętego motywu, zwraca uwagę impressyonistyczną metodą malowany kościół Maryacki — przesłonięty jakby różową mgłą, po przez którą występują majestatyczne kontury gotyckiego zabytku. Gdyby nie podpis Weissa, możnaby mniemać, że obraz jest pędzla nieboszczyka Podkowińskiego, z doby gdy hołdował wyłącznie impressyonizmowi.

Niezmiernie zajmującym w pomyśle i układzie jest akt kobiecy, zatytułowany „Wenus“. Przedstawia on nagą kobietę, leżącą na otomanie i czytającą gazetę. Poza, w jakiej ją artysta pozuje, mogłaby skusić jakiego purystę, w rodzaju ks. Tota, do brutalnego protestu, znawcę zaś i estetyka uderzy zawsze doskonały układ modelu i wyborne traktowanie skrótu założonych w górze nóg.

Obraz p. Weissa tworzy poniekąd kontrast z obrazem innego malarza, p. Zawadowskiego, który podjął ten sam temat, ale wykonał w stylu „quattrocenta“. Obraz jego wykazuje silne przeciwieństwa rysunku, kolorytu i tonu, wzorowane na staro-włoskich mistrzach. Wpływ starego malarstwa włoskiego widocznym jest także w pejzażach Zawadowskiego, traktowanych z wielką malarską pedanteryą, ale zalecających się doskonałem poczuciem harmonii i pejzażowego piękna. Np. krajobraz z motywem drzewa na pierwszym planie, zatytułowany: „Widok z pod Janowa“, jest dziełem niepośledniej malarskiej wartości, pełnem smaku w pomyśle i wykonaniu. Motyw ten podjął malarz nasz dwukrotnie w mniejszej i większej skali, pociągnięty urokiem piękna krajobrazowego, z wybranego punktu obserwowanego. Uwagę malarzy zwróci oryginalny „Akt Emmy“ w pozie skręconej, z twarzą we włosach ukrytą. Gdyby karnacya była wyrazistszą, obraz ze względu na problem rysunkowy niesłychanie trudny, posiadałby wartość pierwszorzędną.

Liczny zastęp pejzażystów powiększa od niedawna p. Janina Nowotnówna, autorka cyklu widoków z Rabki, które poniekąd stanowić mogą rewelacye młodego talentu. Dawno nie widzieliśmy w dziedzinie pejzażu obrazków tak dobrze malowanych, tak wzorowo rysowanych, tak wdzięcznych i estetycznych w układzie i wyborze motywów. Po za poprawnością w traktowaniu technicznem, niektóre z tych pejzażów uderzają wyrazistością i barwnością doskonałą, jak np. „Stara karczma w Rabce“, „Stare schody“, lub „Brama do starego kościoła w Rabce“. Młoda artystka odnalazła odrazu najwłaściwszą dla swego uzdolnienia malarskiego dziedzinę i w niej daje dziś już dzieła o wybitnych malarskich zaletach.

Vlastimil Hofman w obrazie „Tęsknota“ zgoła odmiennym od wszystkiego co dotychczas wychodziło z pod jego pędzla, daje ciekawą próbę skojarzenia sentymentu malarskiego z perspektywą pejzażu. W obrazku „Duo“, przedstawiającym dwie głowy chłopczyków, grających na organowych piszczałkach, wraca do swego ulubionego motywu sielskiego, skojarzonego z fantazyą.

Architektoniczne piękności wieży Zygmuntowskiej Wawelu uchwycił niezrównanie p. Uziębło w obrazie „Wawel“. Szkoda, że artystyczne walory obrazu osłabił przez zasłonięcie części architektury krzewami, malowanemi jako dekoracya uboczna nadto pospiesznie.

Doskonały malarz scen rodzajowych z życia szarego tłumu żydowskiego p. Markowicz, daje tym razem, rzeczy słabsze. „Modlitwa po obiedzie w schronisku“, jest bardzo interesującą sceną rodzajową, malowaną z właściwą artyście dosadnością charakterystyki, ale technicznie wykonanie tego obrazu nie stoi na wysokości dawniejszych prac artysty, podobnie, jak scena

O wypłatę należytości za świadczenia wojenne.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 października.

Na czwartkowem posiedzeniu Koła polskiego uchwalono następujące wnioski, dotyczące świadczeń wojennych:

I. Wnioski posła Steinhausa: Koło polskie wzywa rząd: 1) aby namiestnictwo wypłacało na podstawie wierzytelnych odpisów protokołów, spisanych w starostwie, w myśl paragrafu 33 ustawy o świadczeniach wojskowych z roku 1912, bezprocentowe zaliczki do wysokości 66% ustalonych przez komisye powiatowe należytości, a to z pominięciem zabezpieczenia hipotecznego; 2) aby kwoty 5000 kor. i 20.000 kor. w drodze ugody, przyznane przez komisye powiatowe względnie kraj, bezzwłocznie wypłacano; 3) aby należytości, oparte na kwitach, wypłacały w kraju miejscowe władze wojskowe; 4) aby przydzielił do starostw i namiestnictwa odpowiednią ilość urzędników konceptowych lub kontraktowych do załatwiania zgłoszeń z tytułu świadczeń wojennych.

II. Wnioski pos. Serwatowskiego: Koło polskie wzywa rząd: 1) aby utworzył bezzwłocznie w powiatach odzyskanych komisye dla świadczeń wojennych; 2) w razie braku urzędników etatowych wprowadził urzędników kontraktowych; 3) aby przeprowadził z urzędu regestracyę szkód wojennych, a to w razie braku urzędników ewentualnie w porozumieniu z organizacyami zawodowemi, nadając tym pracom charakter urzędowy.

III. Wniosek pos. Godka: Wzywa się rząd, aby celem ustalenia szkód wojennych, wyrządzonych w nowo odzyskanych powiatach wschodnich, zarządził ich bezzwłoczne zbadanie i oszacowanie przez specyalnie w tym celu utworzone komisye, w skład których mają wchodzić także reprezentacye rad powiatowych i miejscowych zwierzchności gminnych, tudzież sądownie zaprzysiężeni taksatorzy, a ponadto aby zarządził, aby w tych powiatach bezzwłocznie rozpoczęły czynności komisye powiatowe, celem ustalenia należytości za świadczenia wojenne.

IV. Wniosek pos. Witosa: Koło polskie stwierdza, że dzięki niezrozumiałemu oporowi czynników wojskowych, a często i politycznych sprawa wypłat za świadczenia wojenne nie postępowała należycie naprzód i domaga się jak najrychlejszego załatwienia tej sprawy. Koło polskie wzywa nadto rząd, aby pouczył podwładne organy, że nie leży w interesie rządu, aby w wypadkach ugodowego załatwienia sprawy obniżano uzasadnione pretensye, tudzież aby wartość danego przedmiotu oszacowano wedle obecnej, a nie dawnej wartości.

Ponadto uchwaliło Koło polskie na czwartkowem posiedzeniu następujący wniosek posła Średniawskiego: Każdorazowy porządek dzienny Koła polskiego nie może być poprzedzony żadnemi nowemi wnioskami, ani dyskusyą, wyjąwszy wypadki, gdy chodzi o sprawy rzeczywiście pilne i nagłe, które prezydyum za takie uzna. Wnioski posłów, dotyczące spraw nie będących na porządku dziennym, mogą być zgłaszane i uzasadniane dopiero po wyczerpaniu porządku dziennego.

Pierwszy gabinet Królestwa Polskiego

Od jednego z przygodnych korespondentów otrzymujemy z Warszawy następującą informacyę:

Nazajutrz po intronizacyi 28 b. m., Rada Regencyjna ma podać rządom okupacyjnym kandydaturę hr. Adama Tarnowskiego na prezesa ministrów — zaś jako ministrowie są wymieniani:

Sprawiedliwość: Dziekan Alfons Parczewski.
Oświata: Dyrektor Macierzy Lucyan Zarzecki.
Wyznania: Szambelan Michał Karski.
Rolnictwo: Antoni Wieniawski.
Aprowizacya: Jan Stecki.
Komunikacya: Hr. Henryk Potocki.
Praca: Stan. Kaczorowski.
Skarb: Stan. Janicki.
Przemysł: Władysław Kisiański.
Handel: Karol Groman.
Wojskowość: Generał Rozwadowski.

Jak widzimy, pierwsze ministeryum polskie składałoby się z ludzi fachowych i mimo przynależności partyjnej niektórych członków (usunęliby się ewentualnie ze stronnictw) — byłby to wybitnie gabinet zawodowy.

Losy OO. Jezuitów ewakuowanych do Rosyi.

„Gazeta Polska" (Moskwa) z 7 października donosi:

Podczas cofania się wojsk rosyjskich z Galicyi ewakuowani zostali ze Lwowa, Chyrowa i Tarnopola w liczbie kilkunastu księża Jezuici z rektorami ks. Rostworowskim i ks. St. Sopuchem na czele. Po rewolucyi OO. Jezuici rozpoczęli misye, urządzane na Podolu i Wołyniu, cieszące się dużą frekwencyą uczestników. Obecnie rozchodzą się głosy, że po odzyskaniu od rządu rosyjskiego klasztoru pokarmelickiego w Berdyczowie, klasztor ów oddany zostanie OO. Jezuitom, którzy podobno mają zamiar urządzić tam zakład wychowawczy na wzór chyrowskiego.

Zjazd demokracyi polskiej w Petersburgu.

Program prac zjazdu demokracyi polskiej w Petersburgu, o którym już donosiliśmy, opiewa:

I. Część informacyjna.

1. Sprawa polska jako kwestya międzynarodowa w obecnej fazie wojny. Referaty: a) Stosunek do sprawy polskiej Rosyi carskiej i Rosyi rewolucyjnej po wydaniu manifestu z 17 marca 1917 roku; b) Stosunek do sprawy polskiej Anglii, Francyi i Włoch przed rewolucyą i po rewolucyi. Stanowisko Ameryki i państw neutralnych; c) Stosunek do sprawy polskiej państw centralnych w ciągu wojny i obecnie.

2. Sprawa polska w Rosyi. Referaty: a) Polacy w Rosyi i rewolucya rosyjska wogóle; b) Rozwój i układ stosunków narodowych w czasie wojny i obecnie na kresach polskich; aa) Stosunki polsko-ukraińskie; bb) Stosunki polsko-litewskie; cc) Polacy i Biała Ruś.

3. Stanowisko poszczególnych stronnictw i ugrupowań politycznych polskich wobec całokształtu sprawy narodowej polskiej. Referaty: a) Stronnictwa polskie w kraju i w Rosyi i ich wzajemny stosunek.

b) Stanowisko wobec sprawy polskiej i działalność na emigracyach (Francya, Szwajcarya, Ameryka). Sprawa informowania państw wojujących i neutralnych w kwestyach polskich.

II. Część polityczna.

1. Program i taktyka demokracyi w polityce ogólnonarodowej. Referaty: a) Stosunek demokracyi do pracy państwowo-twórczej kraju i jej organów; b) Zagadnienia polityki narodowej polskiej wobec stron wojujących.

2. Zagadnienia polityki narodowej w Rosyi. Referaty: a) Stanowisko wobec rewolucyjnej Rosyi, w szczególności udział w życiu politycznem tejże; b) Stanowisko w sprawie ukraińskiej, litewskiej i białoruskiej.

3. Stanowisko demokracyi w stosunku do polityki Rady międzypartyjnej i stosunek jej do stronnictw w kraju. 4. Formacye wojskowe polskie poza krajem.

III. Postulaty polityczne i społeczne programu demokracyi polskiej.

IV. Sprawy organizacyjne. Referaty: a) Sprawozdania K. D. ze stanu organizacyi ogólnej demokracyi polskiej i wnioski; b) Potrzeba porozumienia z innemi stronnictwami, wyznającemi zgodny program polityczny ogólno-narodowy.

V. Wolne wnioski.

Komisarz dla spraw wojskowych polskich w Rosyi.

„Echo Polskie" donosi, że w najbliższych dniach oczekiwane jest ogłoszenie senatu o mianowaniu p. Aleksandra Więckowskiego komisarzem spraw wojskowych polskich w Rosyi. Narodowo-demokratyczna „Gazeta Polska" ogłasza przeciw tej nominacyi bardzo energiczny protest. Aleksander Więckowski jest członkiem komitetu demokratycznego w Petersburgu. W sprawie tworzenia armii polskiej w Rosyi stoi on na stanowisku lewicy. (Przyp. Red.).

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego nakładu dołączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki Pocztowej Kasy Oszczędności.

Kronika.

Kraków, 27 października.

Dalszy brak mąki i chleba. Z magistratu krakowskiego otrzymujemy komunikat następujący: Wobec braku mąki i spowodowanej tem niemożności wypieku chleba w Krakowie, prezydyum miasta poczuwa się do obowiązku zawiadomić mieszkańców, że, pomimo ogłoszonego w tutejszej prasie przed kilku dniami znanego telegramu państwowego Zakładu obrotu zbożem o wysłaniu 150 wagonów pozakrajowego zboża do młynów zachodnio-galicyjskich, tudzież również znanego już telegraficznego zapewnienia ministerstwa galicyjskiego, że ilość ta na interwencyę tegoż ministerstwa została nawet podwyższoną do przeszło 300 wagonów, niestety, jak się dowiadujemy, **młyny zachodnio-galicyjskie nie otrzymały dotąd żadnego przydziału zboża pozakrajowego.** Prezydyum miasta natychmiast po otrzymaniu tej katastrofalnej dla miasta wiadomości zwróciło się do namiestnictwa z prośbą o wyjaśnienie. Niestety, namiestnictwo nie mogło udzielić żadnych konkretnych wyjaśnień, albowiem dotychczas nie otrzymało **żadnej urzędowej wiadomości** od decydujących czynników o przydziale zboża pozakrajowego dla Galicyi zachodniej. Wskutek tego prezydyum ponownie zwróciło się do państwowego Zakładu obrotu zbożem, do ministerstwa dla Galicyi i prezydyum Koła polskiego o poczynienie jak najenergiczniejszych zarządzeń, względnie interwencyi, celem uchronienia ludności krakowskiej od widma głodu.

Akcya zapomogowa w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej przedstawił referent, dr Rudolf Sikorski, iż w wykonaniu uchwał poprzednich miejskiej Rady gospodarczej obliczono, że z osób, które otrzymały legitymacye w biurach legitymacyjnych (27.343 osób), 3.664 osób przypada na osoby samotne, a 23.679 osób na takie, które posiadają rodzinę.

W dniu wczorajszym zaczęto wydawać bony, **dające ulgi przy zakupnie zapasów ziemniaków.** Prezydyum miasta uznało, że tą akcyą najwięcej ludności miasta w czasie obecnym pomódz można. W przygotowaniu są bony węglowe.

W dniu 24 b. m. otwarto pierwszą powszechną kuchnię przy ulicy Mostowej l. 12, obliczoną na 2.000 osób.

Dzięki zabiegom prezydyum miasta, uzyskano znaczną dostawę **jarzyn i kapusty** z Królestwa Polskiego, tak, że, obok tego, co uzyskano na miejscu, wszystkie kuchnie wojenne, tak miejskie, jak i stowarzyszone, na okres zimowy należy pod względem jarzyn i kapusty uważać za zabezpieczone.

Dalej przedstawił referent zabiegi wiceprezydenta miasta, p. Rollego, o pozyskanie uczniów szkół średnich do rozwozu ziemniaków. U czynników miejscowych sprawa znalazła przychylne przyjęcie, oczekuje się tylko na decyzyę Rady szkolnej krajowej.

Z kolei przedstawił referent obecny **stan dostawy węgla** do Krakowa i zasady rozporządzenia ministeryalnego z 1 września b. r., zarządzającego urzędowy rozdział węgla na okres zimowy przez zaprowadzenie kart węglowych, rejonowanie węgla i t. p. Wykonawcze rozporządzenie namiestnictwa dotąd nie wyszło, gdyż ministerstwo robót publicznych jeszcze dla Galicyi nie wyznaczyło dotąd kontyngentu węglowego, mimo, że zima nadchodzi. Celem przygotowania wprowadzenia w życie kart węglowych, prezydyum miasta zarządziło spis lokalów ogrzewanych wszelkiego rodzaju i zapasów środków opałowych.

W sprawie powyższej uchwalono wniosek: Prezydyum miasta zwróci się do namiestnictwa z prośbą o przyspieszenie wyjednania kontyngentu węgla na okres zimowy, gdyż zwłoka dalsza jest dla ludności, niezaopatrzonej w węgiel, ciężkiem doświadczeniem.

Pogrzeb ś. p. dra Ludwika Doboszyńskiego odbył się wczoraj po południu przy licznym udziale uczestników smutnego obrzędu. Za karawanem, oprócz członków rodziny zmarłego, postępowali przedstawiciele świata lekarskiego z prezesem Towarzystwa lekarskiego, prof. Ciechanowskim, grono radców miejskich z wiceprezydentem Federowiczem, generałowie Madziara i Baczyński, st. radca górniczy r. dw. Bocheński, radca górniczy, dyrektor Schimitzek z Sierszy, komendant rejonu węglowego sierszańskiego nadporucznik Krasucki, grono urzędników i obywateli z Sierszy i Trzebini, dyrektor Kaczmarski, redaktor Chyliński i liczne grono przyjaciół i znajomych zmarłego, którzy pragnęli oddać ostatnią posługę przedwcześnie zmarłemu, a dla zalet charakteru i wiedzy zawodowej powszechnie cenionemu lekarzowi i obywatelowi.

Ś. p. dr Ludwik Doboszyński pozostawił wdowę i dwoje małoletnich dzieci.

Z działalności K. B. K. Wraz ze sprawozdaniem kasowem Książęco-biskupiego Komitetu pomocy, otrzymujemy zawiadomienie, iż z powodu wyczerpania się funduszów, **K. B. K. nie może uwzględniać do Nowego Roku podań o subwencye od nowo powstających instytucyj dobroczynnych.** — Zwłaszcza wobec tego, że główne źródło dochodu K. B. K.: »Komitet generalny dla ofiar wojny w Vevey«, nie może nadal zasilać kasy Książęco-biskupiego Komitetu, środki przy największej oszczędności starczyć mogą ledwie na podtrzymanie niezbędnych instytucyj, dotychczas powołanych do życia. Jest nadzieja, że stosunki zmienią się po Nowym Roku dzięki »Tygodniowi K. B. K.« (od 23 grudnia b. r. do 1 stycznia 1918 roku), który w całym kraju da społeczeństwu naszemu sposobność pospieszenia z pomocą nieszczęśliwym braciom.

Przeniesienie Centrali dla odbudowy Galicyi do Lwowa. Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie listopada większa część agend Centrali dla odbudowy Galicyi ma być przeniesioną do Lwowa. — Przeniesione będą z Krakowa do Lwowa sekcye: rolnicza i techniczna i techniczno-budowlana w całości, oraz część kredytowa sekcyi rękodzielniczo-przemysłowej. Składy i magazyny Centrali wraz z biurami mają pozostać w Krakowie. Biura te będą się później mieściły w Krzysztoforach.

Nie jest wykluczonem, że przeniesienie się Centrali powyższej do Lwowa będzie jeszcze przez pewien czas odroczone ze względu na brak pomieszczenia dla biur i urzędników we Lwowie.

Zatrudnienia zarobkowego dla niezamożnych rodzin, zwłaszcza dla rodzin urzędniczych, w Krakowie jest jeszcze dużo do rozdania przy wyrobie ozdób na drzewko, zorganizowanym przez Ligę Pomocy przemysłowej pośród sześćdziesięciu kilku rodzin krakowskich, które trudnią się już tym wyrobem domowym. Niektóre zarabiają po 200 do 250 K miesięcznie, za samą łatwą, lekką robotę. Zgłoszenia przyjmuje seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, ul. Grodzka l. 13. Zakład ten przyjmie jeszcze kilka młodocianych robotnic, jako stałe robotnice.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Zakres naukowy kursów powiększony został wykładami o rozwoju krytyki literackiej w Polsce, dla których pozyskał zarząd profesora tutejszego uniwersytetu, dra Tadeusza Grabowskiego, znanego zaszczytnie z rozlicznych swoich prac naukowych w tej dziedzinie. Profesor Grabowski rozpocznie wykłady w sobotę, dnia 3 listopada b. r.

W kole wykładów naukowych odbędzie się dzisiaj o godzinie 7 wieczorem wykład dra Józefa Reissa o twórczości Fr. Schuberta. Pieśni odśpiewa artystka opery, p. Aleksandra Szafrańska, kompozycye fortepianowe wykona profesor Lipski i p. J. Fontanówna.

Oszustwa przy dostawie węgla. W Krakowie bawi od trzech dni sędzia śledczy ze Lwowa, p. Latoszyński, który prowadzi tutaj na gruncie krakowskim dochodzenia o oszustwa przy rozdziale i dostawie węgla przeciwko kilku osobom, wmięszanym w sprawę kupca lwowskiego, Towarnickiego. Jak swego czasu pisma donosiły, Towarnicki, aresztowany we Lwowie pod zarzutem oszukańczych manipulacyj węglowych, zeznaniami swojemi obciążył szereg osób w Krakowie i przedłożył dowody, że węgiel nie tylko w Krakowie i Lwowie, ale w całym kraju był dostarczany przedewszystkiem i w pierwszej linii tym odbiorcom, którzy sobie pomagali specyalnemi świadczeniami finansowemi i handlem wymiennym, aby tylko opał otrzymać. Prowizye, dawane przez odbiorców węgla, były bardzo wysokie. Towarnickiemu zobowiązano się w Krakowie dostarczać do Lwowa 120 wagonów miesięcznie za osobnem wynagrodzeniem 12.000 K miesięcznie. W czasie dochodzeń wyszły na jaw inne podobne umowy. Jak słychać, w ostatnich dwóch dniach odbył sędzia, p. Latoszyński, szereg rewizyj domowych w Krakowie i zarządził areszt domowy przeciwko kilku osobom, podejrzanym o udział w tych manipulacyach. Onegdaj był p. Latoszyński w tej sprawie wspólnie z dyrektorem policyi, radcą p. Krupińskim, u namiestnika, hr. Huyna. Nadużycia działy się nie tylko w Krakowie i Lwowie, ale także i w innych miastach galicyjskich, przemysł pokątnych prowizyj i świadczeń kwitł na szkodę [illegible] tych konsumentów, którzy czekali po pół roku na drobną ilość węgla, nie chcąc chwytać się systemu prowizyjnego.

P. Latoszyński urzęduje w dyrekcyi krakowskiej policyi i prowadzi dalej dochodzenia. Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy urzędowej.

Znowu wypadek tramwajowy. Wczoraj o godzinie 4 po południu zdarzył się znowu tragiczny wypadek przejechania 5-letniego chłopca, Mieczysława Kostilka, syna stróża w realności pod l. 45 przy ulicy Floryańskiej, przez jadący wóz tramwajowy. — Chłopczyk ów wybiegł szybkim pędem z bramy domu na ulicę i chciał dostać się na drugą stronę chodnika, niestety, nie zdołał już przejść toru, gdyż nadjeżdżający w tej chwili wóz tramwajowy potrącił ofiarę tak, że chłopiec upadł na bruk, a koła zmiażdżyły mu prawe przedudzie. Wezwano natychmiast lekarza pogotowia, który przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza, celem amputacyi nogi. Na miejscu wypadku zjawił się natychmiast koncepista policyi, dr Gach, i spisał szczegółowy protokół.

Z kraju.

Chrzanów, 22 października. (Tydzień opieki legionowej). Dnia 20 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej w Chrzanowie posiedzenie pełnego Pow. Komitetu Narod., poświęcone głównie omówieniu wyników z urządzonego w ubiegłym miesiącu w powiecie chrzanowskim „Tygodnia opieki legionowej". Złożone na posiedzeniu sprawozdanie kasowo wykazało wprost świetny rezultat akcyi z zabiegów komitetu. Zebrany na cel powyższy fundusz w powiecie chrzanowskim i odesłany do Kasy P. K. N., wynosi kwotę 7948 K 49 h, zaś wraz ze składkami wprost do N. K. N. w Krakowie przez niektóre gminy odesłanemi kwotę łączną 9248 K 49 h. Zebrany fundusz uchwalono przesłać do departamentu skarbowego N. K. N. w Krakowie. Po załatwieniu spraw „Tygodnia opieki", wywiązała się dłuższa pogadanka o obecnym stanie sprawy polskiej, rozwiązaniu N. K. N., Lidze kobiet i innych aktualnych kwestyach, obchodzących każdego Polaka. Referował prezes P. K. N. marszałek powiatu Edward hr. Mycielski, w dyskusyi zabierali głos prawie wszyscy członkowie P. K. N. Po ukończonej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie kontynuować dalej pracę narodową w powiecie w tym samym, jak dotychczas, duchu narodowym, chociaż może pod zmienioną nazwą.

Bochnia, 24 października. (Akcya zapomogowa.) Z bardzo skromnego funduszu państwowego, wyznaczonego dla miasta Bochni, na wyżywienie niezamożnej ludności korzystało, według sporządzonego wykazu imiennego, osób 8307 dla 1786 rodzin. Biuro tej akcyi pod kontrolą magistratu i c. k. komisarza zostające, wydaje bony zniżkowe na wszystkie możliwe niezajęte artykuły spożywcze, jako to: mięso, jaja, mleko, kawę, słoninę i t. d. Zakonnice S. M. Felicyanki w ochronce prowadzą kuchnię bezpłatną dla najbiedniejszej ludności do wydawania śniadań i obiadów. Z funduszu tego zasilano artykułami spożywczemi sieroty wojenne w liczbie 11 i dom ubogich św. Macieja w liczbie 53 osób, wreszcie przez miesiąc lipiec i sierpień dostarczano dla kolonij wakacyjnych chleba i mleka.

Obraz tej działalności w cyfrach przedstawia się w ten sposób, że w miesiącu lipcu, sierpniu i wrześniu wydano: 13.619 bonów na mięso na kwotę 48.605 K 21 hal. za 18.568 kg., 14.262 bonów na jaja na kwotę 41.756 K 44 hal. sztuk 250.712, na słoninę bonów 2818 na kwotę 3578 K 34 hal., na kawę bonów 2780 na kwotę 3060 K, na mleko 2576 bonów na 2824 K 24 hal. Na bezpłatne obiady, wyżywienie sierót wojennych, domu ubogich i kolonie wakacyjne wydano sumę 3895 K. Łącznie wydano bonów sztuk 35.055 na kwotę 103.057 K 11 hal. Zakonnice S. M. Felicyanki w ochronce wydały w lipcu bezpłatnych śniadań 1785 a obiadów 7905, w sierpniu śniadań 1240, obiadów [illegible], we wrześniu śniadań 750, obiadów 3351, czyli razem wydano 18.230 obiadów i 3770 śniadań. Z funduszu państwowego do 30 września 1917 r. otrzymano 75.000 koron a wydano 105.581 K 60 hal., który to niedobór pokryła kasa miejska chwilowo z własnych funduszów, aż do uzyskania nowej subwencyi, którą uzyskano dopiero w październiku w kwocie 65.000 koron. Z tej to kwoty pokryto niedobór w sumie 30.581 K 60 hal. a dopiero reszta 34.418 K 40 hal. pozostaje na dalszą akcyę. Zaznaczyć należy z całym naciskiem, że kwota przeciętna 4 K 15 hal. na miesiąc na głowę wypadająca dla miejskiej ludności nie mających żadnych zapasów, jest bardzo niska. Wobec zaś zbliżającej się zimy pragnie zarząd miasta przyjść z pomocą najbiedniejszej warstwie ludności przez dostarczenie jej na bony zniżkowe opału, wreszcie ma zamiar urządzenie jeszcze jednej lub dwóch tanich ewentualnie bezpłatnych kuchni dla podawania ciepłej strawy. Rada gospodarcza miejska z całą ścisłością prowadzone rachunki z tej akcyi zatwierdziła i wraz imiennym spisem osób korzystających z tej zapomogi w drodze urzędowej przez starostwo przesłała do namiestnictwa.

Tarnów, 25 października. (Akcya dla zwalczenia żywnościowego wyzysku. — Wenta spożywczo-gospodarcza. — Teatralia).

Celem wdrożenia akcyi dla zwalczenia żywnościowego wyzysku, odbyło się dnia 23 b. m. w sali ratuszowej pod przewodnictwem radcy dworu Reinera zebranie, w którem wzięli udział reprezentanci klasy urzędniczej, Rady miejskiej, zawodów wolnych, konsumów i spółek żywnościowych, panie i t. d. Obecnym był również referent żywnościowy, komisarz Porembalski. Posiedzenie zagaił radca dworu Reiner, wskazując na wzrost lichwy środków żywnościowych z jednej strony, z drugiej zaś na obojętność publiczności, która, pomimo wezwań urzędowych, nie pomaga władzom w tępieniu lichwiarzy. Po odczytaniu reskryptu ministeryalnego, polecił wybrać komitet, przed którym publiczność będzie się mogła użalić na lichwę kupców, a komitet dopiero w poszczególnych konkretnych wypadkach będzie czynił należyty użytek. W dyskusyi zabierali głos: wiceburmistrz dr Mütz, profesor Wojciechowski, i p. Kostelecki. Dr Mütz przedstawił z dnia na dzień pogarszające się stosunki żywnościowe, zupełne zamknięcie miasta, do którego żadnych produktów dowieść nie można, bezprawne rekwizycye produktów żywnościowych przez żołnierzy, konfiskowanie na targach okolicznych miasteczek produktów spożywczych, brak cukru i mizeryę węglową. W sprawie ostatniej mowca zauważył, że na polecenie rządu miasto poczyniło wszystko, celem rozdawnictwa węgla z dniem 1 listopada, lecz węgiel dotychczas nie nadszedł. Zachodzi przytem obawa, że stanie gazownia. Wkońcu mowca stawia wniosek wyboru komitetu aprowizacyjnego, oraz komitetu kontrolnego.

Profesor Wojciechowski w dłuższem przemówieniu przedstawił rozpaczliwe stosunki [illegible], które najbardziej dają się we znaki warstwom średnim, głównie urzędnikom. Miasto [illegible] dotychczas ma zniżoną racyę chlebową, co jest rzeczą niedopuszczalną i powinno być cofnięte. Przyznając starostwu dobrą wolę i zapobiegliwość w dziedzinie aprowizacyjnej, przedstawił mowca braki na polu żywnościowem, a zwłaszcza zupełny brak tłuszczów, niesłychaną drożyznę mleka, brak skór, odzieży, nici, mydła i świec. Mowca apeluje do starostwa o poczynienie kroków, by braki w tych dziedzinach zostały przynajmniej częściowo pokryte. Po zilustrowaniu lichwy sklepowej, wobec której blednie wszystko (n. p. niektórzy kupcy sprzedają towar, na którym znajduje się po pięć cen nalepionych, jedna na drugiej), mowca zaapelował do starostwa o przykrócenie samowoli organów wojskowych, które bezprawnie rekwirują wszystkie produkty, oraz o staranie w sprawie przywrócenia normalnej racyi chlebowej.

P. Kostelecki omówił nędzę nauczycielstwa ludowego, prosząc o zasiłek, oraz apelował do duchowieństwa, by ono wpływem swoim przeciw działało wzrastającej z dnia na dzień lichwie.

P. radca dworu Reiner odpowiadał [illegible] w granicach możności spełnienie poszczególnych postulatów. Zarazem zwrócił się pod adresem reprezentantów spółek i konsumów z prośbą przedłożenia wniosków dla zwalczania żywnościowego wyzysku na piśmie.

Wkońcu wybrano komitet kontrolny dla zwalczania żywnościowego wyzysku. Wybrani zostali pp.: wiceburmistrz dr Mütz, Drozdówna, dr Ehrenfreund, profesor Gaweł, profesor Gładyszowski, Jakubski, Margulies, Różańska, Rzepska, Szczudłowa, profesor Wojciechowski, dyrektor Zaremba i Zdankiewicz.

Staraniem komitetu, na którego czele stanęli pp.: Reinerowa, żona radcy dworu i ks. kanonik Walczyński, odbyła się dnia 21 b. m. w sali »Sokoła« wielka wenta spożywczo-gospodarcza. Czysty dochód przeznaczono na »Dom nieuleczalnych« w Tarnowie. Dochód będzie poważny, zwłaszcza, jeżeli się zważy wysokość dochodu brutto który przenosi 5.000 K.

Dnia 29 b. m. daną będzie na deskach Teatru Nowego »Komedya słów« Schnitzlera. W rolach głównych wystąpią pp.: Solska-Grosserowa, Węgierko i Zelwerowicz, artyści teatru miejskiego w Krakowie.

Materyały do historyi Uniwersytetu lwowskiego. Celem upamiętnienia setnej rocznicy restytucyi Uniwersytetu lwowskiego przez cesarza Franciszka I. r. 1817, senat akademicki rozpoczął wydawnictwo „Materyałów", których pierwszy zeszyt właśnie wyszedł z druku i obejmuje „Inwentarz archiwum uniwersyteckiego", zestawiony przez prof. dra Ludwika Finkla. Po przedmowie, skreślonej przez J. M. rektora Kazimierza Twardowskiego, i wstępie polskim (I—XXIII) i łacińskim wydawcy, podane księgi i akta do r. 1848/9, przechowywane w archiwum, opis szczegółowy ich zawartości, indeks i tablice oryentacyjne. Zeszyt drugi (w druku) obejmuje spisy słuchaczów i doktorów Uniwersytetu w latach 1785—1805, zestawione przez dra T. E. Modelskiego.

Tarnopol. (Obchód Kościuszkowski. — Zniszczenie, aprowizacya i drożyzna. — Szkoły).

Na obchód Kościuszkowski w Tarnopolu odbył

„Modlitwy w synagodze", gdzie tłum modlących się żydów sprawia wrażenie narady duchów.

Przedstawiciel dawnej, ale dobrej szkoły, p. Antoni Piotrowski w dużym obrazie »Ułan« rozwija napółwojenny, napółrodzajowy sentyment. Przy wiejskiem obejściu stoi ułan-legionista trzymający dwa konie, obok zaś dwie hoże dziewoje polskie kryją zawstydzone lica i szepcą coś sobie na temat dorodnego »leguna«. Obraz malowany kapitalnie tłomaczy się jasno a techniką wysuwa się na czoło całego plonu wystawy.

Alfons Karpiński, wielbiciel kobiecego piękna należy do tych artystów, którzy wierni raz obranemu kierunkowi szukają coraz to nowych dróg wypowiedzenia się. Tym razem spróbował artysta metody Axentowicza i w dwóch portretach kobiecych rozwinął podobne jak tamten mistrz pastelu, bogactwo subtelnych tonów idealnie miękkich, nadających się do typu wiochen polskich lub młodych pełnych wdzięku dwic salonowych. Studyum zatytułowane »Na galeryi« jest ciekawą próbą wydobycia charakterystyki wyrazu twarzy pod wpływem odbieranych wrażeń wzrokowych. Temat ciekawy nie został jednak całkowicie w myśl założenia wyzyskany.

P. Stanisław Żarnecki pozostaje wiernym pejzażowi i portretowi. Jako portrecista poszedł w służbę Marsa, zgodnie ze swoim przejściowym charakterem wojskowym i dał cały cykl portretów osobistości wojskowych. Dwa duże portrety generała Brandtnera i gen. Łukasa rzucone na tło pejzażowe mają charakter aktualności wojennych, podobnie jak cały szereg portretów osób wojskowych. W tej kollekcyi jednak kapitalny szkic głowy porucznika K. jest dziełem, które zrodził talent wielkiego artysty. Siłą rysunku, wyrazistością linij, śmiałymi rzutami pastelu ten drobny obraz bije całe otoczenie i jest najlepszym z całej kollekcyi. W zakresie pejzażu najlepszym obrazkiem jest »Motyw z ogrodu botanicznego«, a studyum »Chłopczyk z psem« posiada wybitne zalety w układzie i kolorycie. Nie umniejszyłoby zalet tego istotnie ładnego obrazka, gdyby noga chłopczyka była staranniej po malarsku traktowaną a nie »puszczoną« z nieuzasadnioną zgoła nonszalancyą. Obfitego plonu wystawy dzieł p. Żarneckiego, które wypełniły całkowicie jedna z większych sal dopełnia kilka studyów rodzajowych, między któremi wyróżnia się »Kobieta przy fortepianie« — autoportret artysty-żołnierza i kilka widoków tatrzańskich nie wnoszących nic nowego, a malowanych bez istotnego odczucia piękności i majestatu gór.

W dziedzinie tematów wojennych błądzi także p. Klimowski. Jego »Wywczasy w ziemiance«, mają charakter nie tylko aktualności militarnej, ale doskonale uchwyconego studyum rodzajowego. »Park w Dzikowie« i Ruiny Melsztyna« dają świadectwo, że i w pejzażu p. Klimowski może skutecznie sił swoich próbować i stwarzać rzeczy zajmujące i niepozbawione walorów malarskich.

P. Franciszek Turek, miłośnik starego Krakowa, który murom naszego miasta wydarł tyle tajemnic i w sposób niezrównany upamiętnił je w długim cyklu kapitalnych widoków architektonicznych, tym razem sprzeniewierzył się ulubionym motywom i przerzucił do pejzażu. W cyklu kilkunastu pejzażów pastelowych jest kilka zajmujących wyborem motywu i jego przeprowadzeniem. Do takich zaliczę »Staw leśny w słońcu«. Na ogół jednak wolałbym, aby talent p. Turka pozostał w umiłowanej dziedzinie architektury, tam bowiem stworzy rzeczy trwałej wartości podczas gdy w pejzażu, jak się zdaje, nie łatwo mu będzie zdobyć równe szanse.

Bogatego plonu krajobrazów dopełnia długi cykl drobnych, ale z werwą i kolorystycznie traktowanych widoków tatrzańskich p. Młodzianowskiego, dwa obrazki Knola »Jesień« i »Zmierzch«, wykazujące trafne zastosowanie tonu, Bartkowskiego »Jesień« i doskonale malowane studya pejzażowe p. Neri z których »Klasztor w Kalwaryi« ma dużo barwności i wdzięku. W studyach tych widocznym jest wpływ metody pejzażowej prof. Weissa.

W.

ły się dwa poranki, oba staraniem szkół tarnopolskich. Pierwszy odbył się w sobotę, w dnia wolnym od nauki, a zgromadził młodzież obojga płci. Drugi, poprzedzony pontyfikalnem nabożeństwem w kościele parafialnym, w czasie którego patryotyczne kazanie wygłosił ks. Klementowski z okolicznościowem słowem wstępnem, był przeznaczony dla szerszej publiczności. Tej ostatniej zebrało się stosunkowo niewiele. Brak był zupełny włościan.

Ślady zniszczenia i okropności wypadków wojennych jeszcze w Tarnopolu nie zniknęły. Z pośród sterczących jeszcze kościotrupów spalonych domów wychyla się wciąż widmo zniszczonego milionowego mienia prywatnego i zapasów sklepowych, których dotąd (i nie prędko jeszcze) nie zastąpiono nowymi artykułami handln. Są już sklepy rejonowe, wydzielające mąkę, naftę i cukier (tego ostatniego rozdano dotąd 1 funt na głowę). Ogłoszono podział miasta na rojony i wyznaczono mężów zaufania. Tem samem racyonowanie artykułów żywności i innych zostanie ostatecznie uregulowane.

Tarnopol żyje, jak ogół miast, pod znakiem drożyzny i braków środków spożywczych, jak wszelkich tłuszczów i t. d. Mięso dwa razy droższe, niż na przykład w Trembowli. Dawny »raj« tarnopolski, do którego z reszty Galicyi zjeżdżali w pierwszej chwili celem »odżywienia się«, utonął w nicości. Dziś już niczego, nawet z tajnych skrytek, nie wydobędzie chciwa ręka spekulanta. — Istnieje komisya aprowizacyjna, są zakazy rekwizycyj samowolnych i wywozu produktów, jednak dziesiątki wsi ewakuowanych poza Tarnopol musi się przyczynić do niedostatku nabiału, mięsa i t. p.

Życie szkolne, które zawsze w Tarnopolu bujnie się krzewiło, obecnie skupia się w dwóch gmachach: II. gimnazyum polskiem (gimnazyum polskie, szkoła realna, prywatne seminaryum żeńskie) i w klasztorze Jezuitów (szkoły ludowe i wydziałowe na kilkakrotną zmianę). Ostatnio z rozkazu władz pomieszczono gimnazyum ruskie z polskimi zakładami...

Z Królestwa Polskiego.

Sekretarz Rady regencyjnej. O desygnowanym na urząd sekretarza generalnego Rady regencyjnej p. Chełmickim piszą dzienniki warszawskie:

Ks. prałat Zygmunt Chełmicki jest znanym działaczem społecznym, literatem i publicystą. Urodził się w Warszawie w roku 1851, wykształcenie świeckie pobierał w Chełmnie, w Prusach zachodnich, duchowne w seminaryum płockiem i w akademii monachijskiej w Westfalii. Wyświęcony na kapłana w roku 1870, był wikaryuszem przy katedrze płockiej; w roku 1877 przeniósł się do Warszawy, gdzie został rektorem kościoła św. Ducha (po-paulińskiego). Wkrótce dał się poznać wszechstronną działalnością, wykazując niezwykłą przedsiębiorczość w zawiązywaniu nowych instytucyj i energię w ich przeprowadzeniu. Odbył także podróż z p. Mikołajem Glinką do Brazylii, aby ułatwić powrót do kraju emigrantom polskim. Podróż tę opisał w osobnej książce. Jako publicysta, w ciągu lat 20 był stałym współpracownikiem »Słowa«. Od roku 1901 założył i redaguje »Bibliotekę Chrześcijańską«. Ogłosił drukiem między innemi: »Mowę na nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Józefa Mianowskiego, rektora Szkoły Głównej w r. 1878«, »Nad zwłokami ś. p. Odyńca w r. 1885«, »W Brazylii«, notatki z podróży w dwóch tomach; nadto pomieszczał liczne artykuły w »Podręcznej encyklopedyi kościelnej« w »Notatkach Bibliograficznych«.

Do kapituły metropolitalnej warszawskiej wstąpił, jako kanonik, w roku 1893, a w roku 1914 został mianowany prałatem tejże kapituły.

Jako jeden z twórców stronnictwa realistów, ks. prałat Chełmicki brał żywy udział w życiu politycznem Królestwa Polskiego.

Z Jędrzejowa donoszą: Obchód Kościuszkowski odbył się u nas 15 i 21 b. m. W pierwszy dzień w kościele odprawiono żałobne nabożeństwo za duszę Kościuszki. Kościół wypełniony był po brzegi ludem, a wsparte o katafalk i trumnę kosy odsłoniły niejako przeszłości zasłonę, żywo nasuwając nam myśl o narodowym bohaterze. Kazanie okolicznościowe wygłosił ksiądz Fr. Kwiecień. Drugiego dnia po mszy świętej z duchowieństwem na czele i muzyką wyruszył nader liczny pochód do kościoła św. Wincentego, śpiewając »Boże, coś Polskę«. Tam miano dokonać aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej, umieszczonej w ścianie dzwonnicy. Choć zimny był to dzionek, jednak kilka tysięcy zebrało się uczestników. Dzwonnicę prastarą przybrano w narodowe sztandary i zieleń. Po sumie wyruszył pochód z kościoła św. Wincentego, złożony z uczestników obu parafij Jędrzejowa, obszedł wokoło rozległego ogrodu z pieśnią religijno-patryotyczną, muzyką i wrócił pod dzwonicę. Wiatorek falował śnieżno-amarantowemi wstęgami, w które przystrojono sztandary i chorągwie kościelne. Z urządzonego podniesienia ks. S. Marchewka podniósł ważność tej chwili, a następnie ks. prałat przy odgłosie dzwonów, kapeli i okrzyku na cześć ojczyzny i naczelnika odsłonił tablicę, przybraną wieńcem, i dopełnił jej poświęcenia. Uroczystości dodało uroku czterech Krakusów z kosami i szeregi szkolnej młodzieży z niższych i średnich zakładów. Teraz przemówił p. J. Pietrzyk, kończąc okrzykiem: »Niech żyje ludowa Polska!« Po kilku przemówieniach odśpiewano jeszcze »Patrz Kościuszko«, »Rotę« Konopnickiej, »Jeszcze Polska nie zginęła« przy akompaniamencie kapeli. Następnie wrócił pochód do miasta we wzorowym porządku i z pieśnią na ustach.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 27 b. m. (nowość): »Carewicz«, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W niedzielę, dnia 28 b. m., po południu: »Komedya słów« A. Schnitzlera; wieczorem: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

W sobotę, dnia 27 b. m., po południu: »Porwanie Sabinek« P. Schontana; wieczorem: »Piękna Helena« J. Offenbacha.

Zmarli:

Stefania z Grabowskich Estrejcherowa, wdowa po dyrektorze Biblioteki Jagiellońskiej ś. p. Karolu Estrejcherze, przeżywszy lat 80, zmarła w Krakowie dnia 25 b. m.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 28 b. m., o godzinie 3 po południu z domu przy ulicy Batorego l. 23.

Bronisława z Jordanów Gabryelska, obywatelka miasta Krakowa, b. właścicielka składu fortepianów w Krakowie, zmarła w Wiedniu dnia 21 b. m., przeżywszy lat 77.

Ś. p. Gabryelska była siostrą prof. dra Jordana, a stryjenką dyrektora K. Gabryelskiego. W mieście naszem znaną była z dzieł miłosierdzia, oraz niepospolitych zalet umysłu i charakteru.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 po południu z kaplicy cmentarnej.

Stefan hr. Romer zmarł w dniu 24 b. m. w Biezdziedzy.

Aniela Rusinowska, b. właścicielka drukarni, wdowa po ś. p. Anastazym, długoletnim radnym miasta Tarnowa, zmarła w Tarnowie dnia 15 b. m. w 72 roku życia.

Z sali koncertowej.

W sali kasyna wojskowego odbył się koncert pianisty, dra P. Weingartena ze współudziałem śpiewaka P. Schmedesa. Koncert ten uważaćby można jakby za wstęp do koncertu Emila Sauera, gdyż dr Weingarten jest jednym z najlepszych uczniów Sauera, grał kilka jego najefektowniejszych drobiazgów, niemi zdobywając oklaski słuchaczów.

Gra dra Weingartena łączy nadto wszystkie zalety szkoły jego mistrza, a więc nieskazitelną technikę, siłę i energię uderzenia, miękkość i śpiewność tonu, poprawne frazowanie i inteligentną interpretacyę.

Z większych dzieł grał koncertant sonatę Beethovena Cis-moll. Podziwiać wprost należy u niego zaparcie się samego siebie, gdyż chyba nie każdy pianista zgodziłby się na występ, mając do dyspozycyi tak rozstrojony i rozbity fortepian, na jakim musiał grać dr Weingarten. Byłoby pożądaną rzeczą, by w najbliższym czasie wystąpił ten pianista z osobnym koncertem we większej sali i przy dobrym instrumencie i mógł wobec większego grona słuchaczów rozwinąć zalety swej pięknej gry.

Dr Józef Reiss.

Z frontu włoskiego.

Wiedeń, 27 października.

„Neues Wiener Journal" przynosi następujący telegram z wojennej kwatery prasowej pod datą 25 b. m., godzina 8 wieczór:

Bitwa nad Soczą poczyniła w dniu dzisiejszym dalsze postępy.

Jak się dowiaduje, wojska austryackie i niemieckie przekroczyły już Soczę w całym górnym biegu, zdobywając miejscowości, wymieniane często w ciągu obecnej wojny. Najzacieklejsze walki rozwinęły się pomiędzy granicą karyntyjską a górną Soczą. Na górze Rombon, wznoszącej się na 2200 metrów, tudzież w kotlinie Flitsch austryaccy strzelcy walczyli z włoskimi „alpini" i „bersaglieri" na bagnety i noże.

Wojska sprzymierzone, które na zachód od Krnu i z pobliskiego Vrsicu posunęły się na zachód, zbliżają się ku dolinie Natirone, którędy niegdyś płynęła Socza, skierowana później nieco na wschód, skutkiem runięcia skał do łożyska rzeki pod Robic. Od niektórych stanowisk zajętych dzisiaj przez wojska sprzymierzone, granica włoska jest oddalona zaledwie o kilka kilometrów.

Zdobycie Kolowratu.

Wiedeń, 27 października.

„Fremdenblatt" donosi z pod Tolmeinu:

Dzisiaj wojska sprzymierzone zdobyły niedostępną górę Kolowrat na prawym brzegu Soczy. Po przygotowaniu działowem austryackie i niemieckie kolumny ruszyły do szturmu na stanowiska włoskie, silnie ufortyfikowane. Kolowrat jest najwyższem wzniesieniem, jakie w tej okolicy znajdowało się w rękach włoskich. Kolumny wojsk sprzymierzonych schodzą obecnie w dół zbocza Kolowratu.

Także włoskie gniazda obronne na Krnie, umacniane przez dwa przeszło lata, zostały wzięte szturmem. Znajdują się one w strefie śniegów wiecznych na wysokości 1800 do 2000 metrów. Podczas walki o te stanowiska niektóre oddziały austryacko-niemieckie posunęły się w górę Soczy i wpadły Włochom na tyły. W pierwszym dniu bitwy dzielne wystąpienie wojsk austryackich na wyżynie Bainsizza dało poparcie kolumnom, idącym na Tolmein, zaś w drugim dniu ataki sprzymierzonych na Kolowrat ułatwiły walkę sprzymierzonych na wyżynie Bainsizza.

Z powodu pięknej pogody w dniu wczorajszym działalność lotników była nadzwyczajnie ożywiona. Odbyły się liczne utarczki, podczas których Włosi stracili 13 samolotów.

Jeńcy włoscy zeznali, że spodziewali się ofenzywy austryacko-niemieckiej, nie przeczuwali jednakże takiej siły. Już ogień artyleryi zdemoralizował Włochów, reszty dokonały niepowstrzymane szturmy.

Ostatnie doniesienia z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 października.

Wojenna kwatera prasowa, wieczorem.

Zwycięstwo na południowym zachodzie rozszerza się w dalszym ciągu. Liczba jeńców i łup zwiększa się z każdą godziną.

Berlin, 27 października.

Biuro Wolffa, wieczorem.

Dzisiejsze walki we Flandryi rozwinęły się w wielką bitwę. Silna akcya Francuzów i Anglików pod Binchoote do linii kolejowej Roulern-Ypern i po obu stronach drogi Menin-Ypern załamała się, mimo kilkakrotnych ataków, krwawo w tym obszarze obronnym. Nad kanałem Oie Aisne słaba działalność bojowa.

Na wschodzie nic ważnego.

Na włoskim froncie posuwają się nasze korpusy, walcząc, w szybkiem tempie. Liczba jeńców i zdobycz rosną z godziny na godzinę.

Około 40.000 jeńców.

Wiedeń, 27 października.

Wojenna kwatera prasowa.

Liczba jeńców, wziętych do niewoli na terenie południowo-zachodnim, sięga do 40.000.

Dymisya gabinetu włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 27 października.

Włoska Izba deputowanych **odrzuciła po wysłuchaniu mowy ministra spraw zewnętrznych Sonnina porządek dzienny, który brzmi: „Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu" 314 głosami przeciw 95. Prowizoryum budżetowe zostało uchwalone tylko na 2 miesiące 281 głosami przeciw 36.**

Gabinet Bosellego zgłosił swoją dymisyę.

Obrady Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 października.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów otworzył prezydent D. Gross wspomnieniem gorącem o zmarłym pośle drze Oleśnickim.

Na prośbę komisyi dla spraw nietykalności poselskiej przedłużono termin udzielony jej dla złożenia sprawozdania o wnioskach, dotyczących wygasłych mandatów, na dalsze trzy tygodnie.

W sprawie zasiłków dla rodzin żołnierzy.

Prezydent podaje do wiadomości, że wręczono mu nagłe zapytanie pos. hr. Lasockiego i tow., wystosowane w myśl § 69 regulaminu. Sekretarz dr Mucklwert odczytuje nagłe zapytanie hr. Lasockiego i tow. do ministra obrony krajowej i ministra spraw wewnętrznych w sprawie wadliwego, względnie przeciwnego ustawie przeprowadzenia ustawy z 27 lipca 1917, t. j. ustawy o nowem uregulowaniu zasiłków na utrzymanie na czas obecnej wojny. W tem nagłem zapytaniu powiedziano:

W komisyi dla spraw zasiłków na utrzymanie, z której polecenia przewodniczący stawia to zapytanie, przedstawiciele rozmaitych stronnictw dostarczyli bogatego materyału, z którego wynika, że w przeciwieństwie do woli ustawodawcy i wbrew zamiarom rządu **podrzędne organy albo wogóle ustawy nie przeprowadzają, lub przeprowadzają ją wadliwie,** tak, że ustalone w ustawie pretensye rodzin naszych walecznych żołnierzy pozostają nieuwzględnione, zwłaszcza wytknięto nieukonstytuowanie się znacznej ilości komisyj zasiłkowych, powiatowych, krajowych, odrzucenie pretensyi z tem uzasadnieniem, że utrzymanie dotyczących osób nie jest zagrożone i to bez pisemnego uzasadnienia, dalej używanie starych formularzy z pouczeniem prawnem, że dalsze zażalenie nie jest dopuszczalne, nieprzyznawanie zasiłków robotnicom, które już przed powołaniem dotyczącego męża do służby wojskowej pracowały, strącanie t. zw. nadwyżki w dochodach, odmawianie wyższego zasiłku na utrzymanie wdowom i sierotom z tą uwagą, że podwyżka ta nie może być do nich stosowaną, odmowy udzielane rodzinom, które wedle ustawy mają pretensye do pełnego zasiłku, jeżeli żyją we wspólnem gospodarstwie z tym, którego powołano do służby wojskowej, odrzucanie pretensyi, wynikających z nowej ustawy z tem uzasadnieniem, że od śmierci dotyczącego, który wstąpił do służby wojskowej, upłynęło już 6 miesięcy, nieprzyznawanie podwyżki dla tych, którzy mają pretensyę do niej a żyją za granicą.

Podpisani zapytują ministrów, czy znane im są te nadużycia i czy rząd jest skłonny z całą swą powagą postarać się, aby postanowienia ustawy ściśle były stosowane i by rodzinom naszych żołnierzy były zagwarantowane ich ustawowe prawa.

Izba uchwaliła otworzyć dyskusyę nad tem nagłem zapytaniem.

Poseł hr. Lasocki uzasadniając nagłe zapytanie, oświadcza, że ustawa o nowem uregulowaniu zasiłków na utrzymanie, która przedstawia się jako jedna z największych zdobyczy Izby dla najszerszych kół ludności, powitana została przez miliony rodzin żołnierskich z zadowoleniem, że przecież przyniesie im pewne chociaż nieznaczne złagodzenie ich nędzy. Automatyczne podwyższe zasiłków dla tych żon i dzieci żołnierzy, które już przed wejściem ustawy w życie pobierały zasiłek, przeprowadzone zostało dość szybko i bez zarzutu, niestety przy przeprowadzeniu innych postanowień ustawy okazały się najrozmaitsze opóźnienia i trudności. To spowodowało komisyę zasiłkową zwrócić się z zapytaniem powyższem do ministrów.

Mowca wyraża nadzieję, że rząd przy wydaniu posanowień wykonawczych okaże jak najlepszą wolę i przeprowadzi swój zamiar, by życzeniom Izby w kwestyi tej odpowiedzieć.

Minister obrony krajowej Czapp oświadcza, że wobec podniesionych zażaleń wczoraj porozumiał się z władzami krajów poszczególnych i otrzymał odpowiedź, że faktycznie w niektórych obszarach administracyjnych wogóle nie ukonstytuowały się komisye zasiłkowe a w innych przynajmniej przeważnie to ukonstytuowanie komisyi jest przeprowadzone. Jako powód nieukonstytuowania się tych komisyj przytoczono, że powołani z kół ludności przedstawiciele mieszczan objąć tej funkcyi bez honoraryum nie chcą. Wedle nowej ustawy o zasiłkach urząd ten jest urzędem honorowym, odrzucić taki urząd lub też przyjęty urząd złożyć mogą jedynie osoby, które wedle dotyczących ordynacyi gminnych mają prawo odrzucić wybór do reprezentacyi gminnej. Podobne odmowy mają być karane. W przyszłości minister zastosuje ten środek i prosi posłów, by działali w tym kierunku, aby powołani na członków komisyi urząd ten przyjmowali i wypełniali połączone z tym urzędem obowiązki w interesie rodzin naszych walecznych żołnierzy.

Co się tyczy wypadków nie wypłacania zasiłków robotnikom fabrycznym, to minister poleci komisyom zasiłkowym, aby działały w duchu postanowień, zawartych już w rozporządzeniu. Minister omawia szczegółowo podniesione w zapytaniu wypadki, przyobiecuje jaknajrychlejsze usunięcie wszelkich wadliwości i błędów popełnionych i oświadcza między innemi, że wydał polecenie, aby w formie zaliczki był wypłacany zasiłek także i wtenczas, jeżeli chodzi o wypłatę wdowom i sierotom po poległych lub zmarłych wojskowych. Minister działać będzie jak najusilniej w tym kierunku, aby przeciwdziałać wszelkim niesłusznym interpretacyom postanowień ustawowych i w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zarządzi przydzielenie sił do pracy w komisyach zasiłkowych, aby umożliwić rychłe załatwianie zgłoszonych pretensyi (Oklaski). Potem posiedzenie przerwano, aby mowcy mogli się zapisać do głosu. W dyskusyi nad zapytaniem zabierali głos posłowie Gloccki, Schreiter, Habermann, Liebermann, który w przemówieniu swem wskazuje, że zasiłki na utrzymanie pochłaniają miliony. Przyznać należy, że **na tem polu państwo posunęło się do najdalszych granic możliwości. Należało oczekiwać, że ludność przynajmniej na tem polu** będzie zadowolona. Jednakowoż stało się coś wprost przeciwnego. Słusznem jest, że wina składana jest na przeciążenie urzędników i brak sił do pracy, ale brak ten sił do pracy zawinił tylko rząd z powodu całkiem niedostatecznego wynagradzania. Nadto jeszcze opóźnia wypłatę honoraryów przez całe miesiące. Należałoby pieniądze, wydawane na szpiegostwo, używać dla lepszego honorowania urzędników.

Mowca omawia stosunki panujące w przemyśle i domaga się ich poprawy. Ludność rozumie to, że musimy przetrwać. Każdy sumienny człowiek wie, że Austrya jest niewinną, jeżeli dalej odbywa się mordowanie ludów. Po wybuchu rewolucyi rosyjskiej podnieśliśmy okrzyk radości, ponieważ sądziliśmy, że rewolucya oznacza wielki krok do pokoju. Rozczarowaliśmy się jednak co do tego, gdyśmy zobaczyli, że mocarze rewolucyi nie potrafili się wydobyć z więzów imperyalizmu ententy. Spodziewać się jednakże należy, że nieśmiertelne idee rewolucyi i jej siły wezmą górę a wtenczas będziemy w możności zrzucić z siebie jarzmo imperyalizmu ententy. Ludność rozumie, że musimy do tego czasu przetrwać, ale niechaj się umożliwi tej ludności to przetrwanie, oszczędzając jej niepotrzebnych przykrości.

Przemawiali następnie posłowie Schoepfer, Laginia, Trylowski, Loew, Hartl i Friedmann, poczem Izba przeszła do porządku dziennego.

Porządek dzienny.

Sprawozdawca poseł Hoffmann Wellenhoff referował o sprawozdaniu komisyi przemysłowej, o rozporządzeniu cesarskiem z dnia 7 grudnia 1915, dotyczącem rozmaitych wyjątkowych postanowień, wydanych z okazyi wojny, o ułatwieniach przy rozpoczynaniu i dalszem prowadzeniu przemysłów. Przemawiali posłowie Gloeckner, Kraus i Slavicek, poczem przedłożenie przyjęto.

Pos. Halban referował o wnioskach komisyi uchodźczej w sprawie powrotu do ojczyzny uchodźców wojennych i prosi o ich przyjęcie.

Pos. Kolessa omawiał położenie uchodźców z Galicyi wschodniej i ewakuowanych, oraz użalał się na rekwizycye i ewakuacye.

Sprawozdawca Halban w wywodzie końcowym przypomniał, że rząd zgodził się na wnioski, będące przedmiotem obrad.

Wnioski komisyi zostały następnie przyjęte, poczem obrady przerwano. Na wczorajszem posiedzeniu wnieśli interpelacye pos. Banaś w sprawie zarządzenia starosty w Oświęcimiu co do rekwizycyi zboża, Godek w sprawie ajenta policyjnego, zajętego w Przemyślu, Jachowicz w sprawie ograniczenia rekwizycyi kartofli w powiecie przeworskim i łańcuckim, Kubik w sprawie opóźnienia wydania polskiego przekładu „Dziennika ustaw państwowych, pos. Kubik w sprawie nieprzydzielenia szeregu miejscowości w Galicyi do rzędu miejscowości przemysłowych i oddziałania tej okoliczności na wymiar zasiłków wojskowych i utrzymanie, pos. Ptaś w sprawie postępowania starostwa w Limanowej, pos. Stapiński w sprawie postępowania organów rządowych w Galicyi względem małorolnych, pos. Stapiński w sprawie usunięcia magazynu prochu z miasta Wadowic, pos. Głąbiński w sprawie niedomagań aprowizacyi w Zakopanem, poseł Halban w sprawie dostawy kartofli dla Lwowa.

Wnioski wnieśli między innemi pos. Rusin w sprawie przyznania pomocy państwowej dla pogorzelców Makowa, poseł Klemensiewicz w sprawie uregulowania płac i stosunków służbowych przy c. k. straży skarbowej.

Następne posiedzenie we wtorek dnia 6-go listopada.

O nadwyżkę płac dla funkcyonaryuszy gminnych.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 października.

Komisya budżetowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu następujący wniosek posła Angermanna:

W tych krajach, w których organa gminne, z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej poniosły szkodę lub też z powodu wypadków wojennych większą w poruszonym zakresie działania obarczone były pracą, przyznać należy organom gminnym szczególne nadwyżki płac. Jako minimum dla gmin małych należy przyjąć kwotę 600 koron.

O enuncyacyę w sprawach polityki zagranicznej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 października.

Dzienniki wieczorne donoszą:

Prezydent ministrów dr Seidler doniósł przewodniczącemu komisyi budżetowej drowi Sylwestrowi, że hr. Czernin oświadczył już wówczas gotowość udzielenia żądanych wyjaśnień w sprawie zagranicznej polityki członkom austryackiego parlamentu, gdy dr Kraft postawił wniosek, ażeby zaprosić ministra spraw zagranicznych. Hr. Czernin nie bawi obecnie w Wiedniu, tak, że wczoraj i dziś nie mógł z nim konferować w tej sprawie, jednak przyrzeczenie hr. Czernina pozostaje dalej ważne i prezydent ministrów użyczy natychmiast po powrocie hr. Czernin drowi Sylwestrowi bliższych wyjaśnień o miejscu, czasie i formie takiego zebrania.

Jak słychać, istnieje zamiar także zaproszeni przez hr. Czernina obu prezydentów Rady państwa, przewodniczących stronnictw Izby posłów, jakoteż kierowniczych członków Izby panów do bezpośredniego wypowiedzenia się.

Dr Seidler w Budapeszcie.

(Telefonem).

Budapeszt, 27 października.

Prezydent ministrów dr Seidler przyjechał wczoraj do Budapesztu, aby omówić sprawy polityczne z szeregiem polityków węgierskich.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 października.

Według informacyi kół parlamentarnych można przyjąć, że sytuacya wewnętrzno-polityczna **wyjaśni się w najbliższym tygodniu przez ustąpienie kanclerza.**

Parlament tymczasowy w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 27 października.

(Pet. Ag.) W obecności przeszło 1000 reprezentantów otworzono tutaj równocześnie z petersburskim parlamentem tymczasowym kongres polityków, — reprezentantów kół niedemokratycznych.

Dymisya Nikitina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 27 października.

Rosyjski minister spraw wewnętrznych Nikitin prosił o dymisyę, ponieważ stronnictwo socyalistyczne zdezawuowało go. Kereński prosił Nikitina, aby pozostał w urzędzie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 18. Rządca drukarni L. K. Górski.